

NASZA PRACA

NOTRE TRAVAIL

MENSUEL

ORGANE DES TRAVAILLEURS
CHRÉTIENS POLONAIS

ORGAN POLSKICH PRACOWNIKÓW CHRZEŚCIJAŃSKICH

Przygotowania

MIESIĄC MAJ jest miesiącem, w którym obchodzimy wiele świąt, w czasie których czcimy drogie nam rocznice.

Mamy nasz polski Trzeci Maj, połączony ze świętem Królowej Narodu Polskiego.

Mamy powszechnie święto Pracy i dzień św. Józefa, Patrona ludzi pracy.

Mamy rocznicę ogłoszenia encyklik społecznych.

Trzeba więc już zawnazu pomyśleć o odpowiednim przygotowaniu się do tych uroczystości.

Trzeba już zawnazu pomyśleć o wszystkich technicznych przygotowaniach, ale również i o tym, by wnieść coś nowego, pożytecznego pod względem treści.

ABY WNIĘŚĆ coś nowego pod względem treści, wystarczy zajrzeć do tych właśnie encyklik społecznych, których 70-letnią i 50-letnią rocznicę ogłoszenia będziemy w miesiącu maju obchodzili.

W roku 1891, w dniu 15 maja, papież Leon XIII ogłosił swą wielką, rewolucyjną encyklikę „Rerum Novarum”, w której sprecyzował pogląd Kościoła na stosunek Patronów do robotników.

W czterdzieści lat później Pius XI przypomniał znowu zasady te w encyklice „Quadragesimo anno”.

ENCYKLIKI te, pomimo tych łacińskich tytułów, pomimo iż są napisane nawet po łacinie, w tłumaczeniu na każdy żywy język są ujęte bardzo prosto, przystępnie. Nikogo nie powinny więc te łacińskie nazwy, których się używa na ich oznaczenie, przerażać.

Działacze społeczni, a w szczególności działacze syndykalni, powinni bliżej się z treścią tych encyklik, zapoznać. A następnie rozwinąć ich myśli podczas przygotowywanych obchodów narodowych oraz obchodów syndykalnych.

Każde przygotowanie obchodu czy uroczystości powinno być przeprowadzane tak, aby taka uroczystość dała coś pożytecznego wszystkim uczestnikom, a w pierwszym rzędzie, aby przyczyniła się do pogłębienia wiedzy społecznej naszych działaczy.



Dach i mury gotowe... Ale jak będzie ten dom wyglądał wewnątrz? To zależy od jego wykończenia i od ludzi, którzy w nim zamieszkają. Podobnie Syndykat. Tak będzie wyglądał, jaką treść, jakiego ducha wniosą doń działacze i przywódcy.

41 P 6446

GODNE UWAGI

W miesiącu grudniu 1960 roku zwiedziłem jedną z największych fabryk samochodów, traktorów i ciągników jaka istnieje na terenie Niemiec Zachodnich. Fabryka ta pod nazwą M.A.N. znajduje się w odległości 13 km od Monachium, w małej miejscowości, Karlsfeld.

Fabryka ta, licząca około trzech tysięcy robotników, zatrudnia wielu naszych rodaków, którzy pozostali po wojnie na terenie Niemiec.

Z naszymi czytelnikami chciałem podzielić się, tym co widziałem podczas mojej wizyty. Chodzi mi wyłącznie o organizację pracy oraz o środki zabezpieczające robotnika przed wypadkami przy pracy.

SRODKI OSTROŻNOŚCI

Robotnik rozpoczynający swoją pracę jest bardzo dyskretnie nie mniej bardzo szczegółowo badany przez swego kontrolera. Badanie polega na tym, że sprawdza się przedewszystkiem stan ubrania roboczego. Ubranie, to znaczy: bluzy robocze, spodnie lub kombinezony nie mogą być porwane lub postrzępione. Robotnik, którego ubranie nie jest zreperowane (naprzykład nie łatane dziury) odsyłany jest do domu. W razie porwania ubrania podczas pracy, specjalna „ekipa” w składzie trzech osób na każdej zmianie, momentalnie zajmie się reperacją, (w wypadku jeśli dany robotnik nie ma zapasowych spodni, bluzy czy kombinezonu). To samo dotyczy obuwia, które musi być w dobrym stanie i specjalnego gatunku, zabezpieczającego nogę od ewentualnego upadku ciężaru. Obuwie takie jest przydzielane przez pracodawcę.

Pracowanie w krawatach, nawet kontrometrom, jest surowo wzbronione. Ręce nie mogą być upiękzone żadnymi pierścionkami ani obrączkami. Wszystko to jest kontrolowane co dzień. W niektórych działach zabrania się nawet noszenia długich paznogci. Te środki ostrożności dotyczą wszystkich, począwszy od zwykłego robotnika a skończywszy na głównym dyrektorze. Wszyscy urzędnicy którzy mają bezpośrednią styczność z salami maszyn, zobowiązani są dostosowywać się do ogólnych zarządzeń.

EKIPA „PSYCHOLOGICZNA”

Te środki ostrożności, wprowadzone i ściśle przestrzegane od trzech lat

zmniejszyły o 29 proc. wypadki przy pracy. Nowością jest specjalna ekipa zwana „psychologiczną”, której zadaniem jest badanie robotnika, który z tego czy innego powodu zdradza objawy podenerwowania lub podniecenia. W skład tej ekipy wchodzi, doktor psycholog, inżynier, oraz przedstawiciel syndykalny. W wielu wypadkach robotnik po przejściu badania przez tych specjalistów, odsyłany jest do domu a fabryka ze swej strony wypłaca mu całodzienny zarobek. Jeśli zaś wypadki podniecenia są spowodowane nadużyciem alkoholu, robotnik otrzymuje ostrzeżenie i odesłany do domu nie otrzymuje żadnego wynagrodzenia za stracone godziny pracy. Zabrania się pracy z bólem głowy i zębów. Wypadki takie pomimo, że nie mogą być kontrolowane przez dyrekcję są tolerowane i robotnik ma prawo po wizycie w oddziale sanitarnym, udać się na odpoczynek lub przerwać pracę na kilka godzin. Jeśli wypadek taki miał miejsce po czterech godzinach pracy, robotnik otrzymuje pełne wynagrodzenie, jeśli wypadek taki miał miejsce przed tym czasem robotnik otrzymuje tylko wynagrodzenie za przepracowane godziny.

W rozmowie z przedstawicielem dyrekcji dowiedziałem się, że pomimo tej tolerancji, robotnicy zachowują się poważnie i wypadki „udawania choroby” prawdopodobnie nie istnieją. To samo twierdzą robotnicy z którymi miałem możliwość rozmawiać.

KANTYNA

Fabryka posiada kantinę-restaurację, która pracuje na trzy zmiany. Robotnicy pracujący w nocy mają prawo do 45 minutowej przerwy na spożycie gorącego posiłku. Kantyna jest płatna i obiad składa się z trzech dań. Koszt 1 marka czyli około 115 starych franków. Zmiana nocna posiłku nie płaci. W kantinie nie można dostać ani wina ani piwa. Są za to różne wody mineralne.

Tu też istnieją pewne obowiązki w stosunku do tych, którzy obiad spożywają „kolektywnie”. Robotnik nie ogolony lub z brudną, nieumytą, twarzą czy rękoma, nie będzie obsłużony. Zmianom dziennym wstęp do kantyny w ubraniu roboczym jest zabroniony.

WYPADKI PRZY PRACY

Każdy wypadek przy pracy, nawet drobniejszy, jest bardzo precyzyjnie

badany i fabryczna „securite” zobowiązana jest przedstawić bardzo dokładny raport, dyrekcji, która ze swej strony przeprowadza ankietę.

Jeśli wypadek jest spowodowany nieuwagą lub niechlujstwem robotnika zobowiązany on jest po wyzdrowieniu, przejść godzinny kurs o bezpieczeństwie pracy. Kurs ten przechodzi po godzinach pracy i za godzinę tą nie jest wynagradzany. Specjalne, dość wysokie premie, przyznawane są tym którzy ulegli wypadkowi przy pracy z winy przedsiębiorstwa. Przykład: Jeden z naszych rodaków zatrudniony przy montażu został okaleczony, przy dokręcaniu śruby silnika. Klucz którym pracował, a który przydzielony mu był przez majstra był zniszczony. Przy dokręcaniu śruby, klucz zeslizgnął się i rodak nasz uderzywszy ręką w blat żelaznej podstawy złamał duży palec u prawej ręki.

Wynik tego wypadku był następujący. Majster został ukarany za wydanie zepsutego klucza, jednodniowym (nie płatnym) pobytem w domu, a nasz rodak który z powodu wypadku pozostał na trzy miesięcznym leczeniu, otrzymał jednorazową premię-odszkodowanie w wysokości 200 marek czyli około 23000 starych franków, oraz pełny trzy miesięczny zarobek robotnika pracującego.

INNE WSKAZÓWKI

Fabryka prowadzi przy tym bardzo ożywioną akcję propagandową wzywającą robotnika do oszczędzania i do kontrolowania swoich wydatków. Wykresy głoszące w jaki sposób robotnik powinien oszczędzać, pouczające jak powinien organizować swoje życie poza fabryką są bardzo pomysłowo opracowane i jestem przekonany, że nie jednemu „trafiają do serca”.

Kończąc tych kilka zdań chciałbym jednak uprzedzić czytelnika, że fabryka ta uważana jest za jedną z najwzrowszych w Europie.

Nie należy więc sądzić, że wszystkie przedsiębiorstwa na terenie Niemiec Zach, są do niej podobne. Jest to po prostu przykład godny uwagi i naśladowania. Gdyż nic tak nie podnosi produkcji i wydajności jak sprawna i przemyślana organizacja oraz opieka nad bezpieczeństwem robotnika czego właśnie brakuje w naszych fabrykach i innych miejscach pracy.

Jar. Al.

WSPÓLNOTA EUROPEJSKA

EURATOM

Euratom wyszło z założenia, że w tej chwili w Europie jest taka ilość energii, iż wystarcza w zasadzie na zaspokojenie potrzeb zarówno przemysłu jak i osób prywatnych. Dlatego wysiłek całej poszedł nie w tym kierunku, aby jak najprędzej dostarczyć energii elektrycznej pochodzenia nuklearnego, ale aby przygotować się do przyszłych zapotrzebowań w tej dziedzinie i w ten sposób przygotować życie gospodarcze do zadań, czekających nas w tej erze atomowej.

Chodzi więc przede wszystkim o to, aby doprowadzić do znacznego obniżenia kosztów otrzymania energii nuklearnej.

OŚRODKI POSZUKIWAŃ

W ciągu roku 1960 zostały powołane do życia dwa ośrodki poszukiwań w dziedzinie energii nuklearnej.

Są to ośrodki, które istniały już dotychczas, ale były prowadzone przez poszczególne państwa. Jednym z nich jest ośrodek, znajdujący się w Ispra, we Włoszech. Drugim jest ośrodek belgijski, znajdujący się w Mol.

W ośrodku Ispra pod koniec roku 1960 było przy pracy trzynastu pracowników technicznych i na odcinku poszukiwań. Liczba ta w ciągu roku bieżącego ma wzrosnąć do 900. Dwieście pięćdziesiąt milionów nowych franków zostało przeznaczone na budowę, wyekwipowanie i eksploatację 40 laboratoriów.

Ośrodek w Mol zatrudnia obecnie 55 osób. Do końca roku 1961 ilość zatrudnionego personelu zostanie podwojona.

KONTRAKTY POSZUKIWAŃ

Niezależnie od własnych ośrodków, Euratom zawiera kontrakty na wykonanie określonych poszukiwań z zakładami, istniejącymi w poszczególnych państwach członkowskich. W ciągu roku 1960 takie kontrakty zostały zawarte w pięćdziesięciu wypadkach z firmami przemysłowymi europejskimi, z organizmami państwowymi i z instytucjami uniwersyteckimi.

Zakres tych poszukiwań jest bardzo szeroki. Nie chodzi bowiem tylko o doprowadzenie do najtańszego wytworzenia energii nuklearnej, ale również o wiele innych bardzo ważnych zagad-

nień, związanych z zastosowaniem energii atomowej.

Na pierwsze miejsce wysuwają się poszukiwania, mające na celu zużytkowanie energii atomowej do różnych bardzo celów, nie tylko do wytwarzania energii elektrycznej. Poszukiwania na tym polu mają przed sobą dużą przyszłość. Kto wie, czy właśnie od osiągnięć na tym polu nie będzie zależała zdolność konkurencyjna poszczególnych państw lub wspólnot gospodarczych.

Na drugim miejscu należy postawić doświadczenia, które mają stwierdzić, jakie są reakcje człowieka i zwierząt oraz całego świata roślinnego na energię atomową. W tym celu np. Euratom zawarło kontrakt ze specjalnym organizmem holenderskim, który będzie badał oddziaływanie radioaktywne na zwierzętach, które są zupełnie zdrowe.

CENTRALE ELEKTRYCZNE

Niezależnie od tych poszukiwań w dziedzinie naukowej, które dopiero potem będą zużytkowane do celów praktycznych, Euratom popiera powstawanie zakładów, których celem jest już wykorzystanie dla przemysłu dotychczasowych osiągnięć w tej dziedzinie.

Chodzi mianowicie o budowę nowych central elektrycznych, których energia będzie pochodziła ze źródeł nuklearnych.

Euratom zawarło już układ ze Stanami Zjednoczonymi, który ma umożliwić powstanie dwóch takich central. Jedna z nich jest już zaczęta. Będzie ona funkcjonowała w Garigliano we Włoszech. Miejscowość ta znajduje się o 60 klm. na północ od Neapolu. Będzie ona uruchomiona w roku 1963.

Druga taka centrala powstanie w Chooz koło Givet we Francji, w Ardenach. Powstanie ona przy współudziale Electricite de France i Electricite de Belgique.

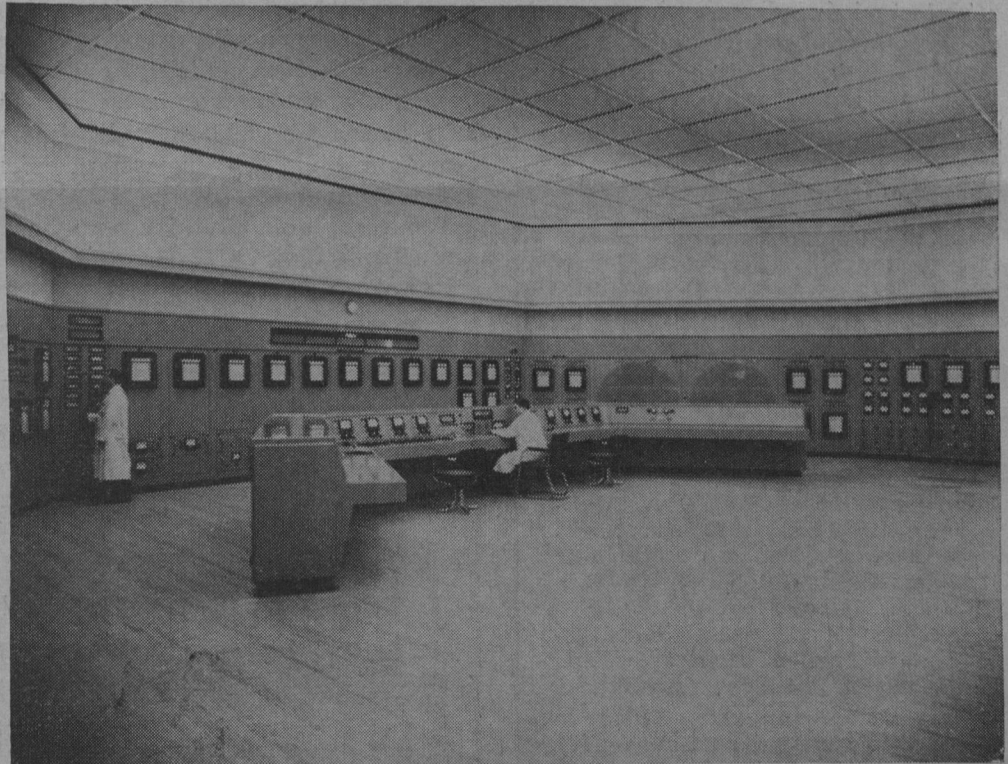
Centrala ta będzie się mieściła w dużej części pod ziemią. Zacznie funkcjonować w 1965 roku.

ODPOWIEDZI REDAKCJI

Pewna młoda osoba pisze do „kącika porad” w dzienniku:

„Mam lat 19. Gdy wróciłam przedwczoraj do domu po 12-ej w nocy, mama była bardzo zagniewana na mnie. Czy ja zrobiłam coś złego?”

Odpowiedź: „Proszę sobie przypomnieć!”



NUKLEARNA CENTRALA ELEKTRYCZNA

KRONIKA FRANCJI

Zmiany w świadczeniach Ubezpieczalni Społecznych

W dniu 18 lutego ukazał się dekret, podnoszący pułap zarobków, który stanowi podstawę do obliczania składek, wpłacanych przez każde przedsiębiorstwo do Ubezpieczalni Społecznej.

Pułap ten, zwany po francusku „plafond” będzie wynosił od 1 kwietnia 700 NF miesięcznie.

Pułap ten uległ już dwukrotnej podwyżce w roku ubiegłym i został podwyższony od 1 stycznia b.r. Wynosi on w tej chwili 600 NF.

Nowe zarządzenie wprowadza więc podniesienie składek od tej części wyższych zarobków, z której się dotychczas składki nie opłacało.

Tak np. jeżeli ktoś zarabia teraz 650 NF miesięcznie, to płaci składkę od 600 NF. Część składki, potrącana z zarobku pracownika wynosi więc 36 NF.

Od 1 kwietnia składka będzie liczona od całej sumy i wyniesie 38 NF. Naturalnie, w tym samym stosunku zostanie podwyższona część składki, opłacana przez patrona.

Podwyżka tego plafonu jest motywowana zwiększeniem wydatków w związku z wyższymi świadczeniami przy zwrocie kosztów lekarskich, oraz zapowiedzianą zwykłą świadczeń rodzinnych.

Naturalnie, podniesienie plafonu automatycznie wpływa na ewentualne podniesienie świadczeń dziennych w razie choroby, macierzyństwa lub wypadku. A ponadto wysokość pensji starszej wzrośnie dla tych, którzy mieli prawa do pełnej pensji. Pensja taka może wzrosnąć do 280 NF miesięcznie, a pensja wdowia do 140 NF miesięcznie.

TERMIN ZGŁOSZENIA URODZIN DZIECKA

Naogół wszyscy we Francji wiedzą o tym, że w razie urodzenia się dziecka należy się zgłosić na merostwie celem złożenia deklaracji o tym urodzeniu.

Termin do zgłoszenia jest trzydniowy.

Jak się liczy ten termin trzydniowy? Jakie są skutki jego niezachowania? Otóż jeżeli idzie o odpowiedź na pierwsze pytanie, to sprawa przedstawia się tak:

Dzień, w którym dziecko się urodziło, nie wlicza się do tych przepisowych trzech dni. Dopiero bierze się pod uwagę trzy następne dni. Przytym gdyby trzeci dzień wypadł w dzień, w którym merostwo jest zamknięte, to wówczas termin ten automatycznie się przedłuża i można tej deklaracji dokonać w tym dniu, który jest pierwszym dniem urzędowania merostwa po święcie.

Teraz, jakie są skutki ewentualnego zaniedbania?

Otóż nie wystarczy przyjść i usprawiedliwić w merostwie swe niestawienie się w ciągu dni przepisanych. Chociażby tłumaczenie było bardzo przekonywujące, urzędnik merostwa na to nic nie poradzi.

Trzeba zwrócić się do Sądu i dopiero na zarządzenia Sądu będzie mógł urzędnik wpisać akt urodzenia do ksiąg merostwa.

Nie trzeba chyba wcale tłumaczyć, że takie postępowanie jest i kosztowne i skomplikowane i długie.

Zatem lepiej do tego nie dopuścić.

PRZEMYSŁ SPOŻYWCZY

W przemyśle młynarskim nastąpiły w konwencji zbiorowej ogólnokrajowej pewne zmiany, obowiązujące od 1 stycznia 1961 roku.

Tak np., jeżeli po przebyciu w jednym przedsiębiorstwie przynajmniej okresu dziesięcioletniego, pracownik zostaje zwolniony przed dojściem do 65 roku życia, to wówczas oprócz należności z tytułu „preavis”, należy mu się wynagrodzenie dodatkowe, które jest równe 5 godzinom pracy za każdy rok pracy (najwyżej jednak 150 godzin).

Tak obliczona kwota ulega ponadto zwwyżce o 20 procent dla tych pracowników, którzy już ukończyli 50 lat.

Jeżeli są jakieś wyjątkowe godziny pracy, wykonane w niedzielę lub święto, to wówczas te godziny są płacone podwójnie.

W przemyśle piekarskim jest zawarta ugoda, ustanawiająca czwarty tydzień płatnych wakacji. W toku są rozmowy na temat zawarcia krajowej umowy zbiorowej.

ABONAMENT ROCZNY ZA „NASZĄ PRACĘ” — miesięcznik:

we Francji 3 NF 60 c.
W Belgii i Luksemburgu 50 frs. b.
w Holandii 4 floreny
w U. S. A. 1 dol.
w innych krajach równowartość 1 dol.

Prosimy o wpłacanie prenumeraty na konto CCP Paris 4410-13 — „Nasza Praca” — 26, rue Montholon — Paris 9^e.

Zgłoszenia z Belgii i Holandii na zaabonowanie pisma naszego można kierować również na adres: Section Polonaise C.S.C. — 29, rue St. Gilles — Liège. Prenumeratę prosimy wpłacać na konto: CCP Nr. 4224.70 - C.O.B. - Caisse Centrale des Dépôts - 129, rue de la Loi - Bruxelles. — Na odwrocie przekazu prosimy zaznaczyć: „pour le compte N° 71.653 de „Nasza Praca”.

Zgłoszenia i prenumeratę z Luksemburga prosimy kierować na adres: Władysław Wyrocik — 9, Impasse Glesmer (Wallis Place) Luxembourg — Gare.

DOBRE KSIĄŻKI — DOBRE KSIĄŻKI — DOBRE KSIĄŻKI

Z. Romanowiczowa : BAŚKA I BARBARA NF 5,— (7 sh. - \$ 2,—)

.. PRZEJŚCIE PRZEZ MORZE

CZERWONE NF 10,— (14 sh. - \$ 2,—)

T. Nowakowski : OBÓZ WSZYSTKICH ŚWIĘTYCH NF 8,50 (14 sh. - \$ 2,—)

F. Czarnyszewicz : LOSY PASIERBÓW NF. 8,50 (14 sh. - \$ 2,—)

G. Picon : PANORAMA MYŚLI WSPÓŁCZESNEJ NF. 30,— (42 sh. - \$ 6,—)

P. Castex : WYPISY I STUDIA Z LITERATURY

FRANCUSKIEJ XX WIEKU NF. 10,— (14 sh. - \$ 2,—)

« LIBELLA » 12, rue St. Louis en l'Îlle — PARIS IV

Metro : Sully Morland. Tel. DAN. 51-09
CCP : Paris 5651-50

WYPADEK W DRODZE

W poprzednim numerze „Naszej Pracy” wskazałem na różne rodzaje wypadków, jakie mogą zajść w drodze do pracy lub w drodze powrotnej. Ponadto podałem dwa wskazania dla osób, któreby padły ofiarą takiego wypadku.

Te dwa wskazania można streścić krótko w ten sposób:

— przedewszystkiem wystrzegać się osób, które zgłaszają się do osoby po-

DYŻURY SYNDYKALNE

AUCHEL

29 rue Séraphin Cordier
E. Stocki — czwartki g. 9 — 12 i g.
15 — 17

BRUAY

18 Place Marmottan
E. Stocki — wtorki g. 9 — 12 i g. 15
— 17, piątki g. 9 — 12

LENS

21 rue Diderot
F. Szczepaniak — wtorki g. 9 — 12 i
g. 14 — 19, piątki g. 9 — 12 i g. 14
— 19

PARYŻ

26 rue Montholon (9-e)
L. Rudowski — środa g. 18 — 19

szkodowanej i ofiarowują jej zajęcie się jej sprawą o odszkodowanie bez wykładania przez nią pieniędzy na pokrycie związanych z tą sprawą kosztów;

— a następnie współdziałać jaknajściślej z Ubezpieczalnią Społeczną, kiedy idzie o ustalenie winy osoby trzeciej za wypadek.

Jeżeli bowiem Ubezpieczalnia Społeczna stara się ustalić winę osoby trzeciej to nie dlatego, żeby zrzucić z siebie obowiązek ponoszenia kosztów leczenia i wypłacania świadczeń w okresie niezdolności do pracy, ale dlatego, żeby móc żądać zwrotu kosztów od tej osoby trzeciej, bez żadnego uszczerbku dla poszkodowanego.

Jeżeli zaś wina osoby trzeciej będzie ostatecznie ustalona, to my sami oprócz świadczeń z Ubezpieczalni Społecznej, będziemy mogli uzyskać od osoby, winnej wypadku, dodatkowe odszkodowanie, o którym powiemy w jednym z następnych numerów naszego pisma.

Aby doprowadzić do tego, żeby trzecia osoba była uznana za winną wypadku, musimy ze swej strony wystąpić z inicjatywą przeprowadzenia pewnych czynności, któreby w przyszłości pomogły do ustalenia tej odpowiedzialności.

Pierwsza nasza troska, to powinno być doprowadzenie do urzędowego stwierdzenia wszystkich okoliczności wypadku. Jeśli mówimy o urzędowym

stwierdzeniu, to mamy na myśli dokonanie tych czynności, które po francusku nazywają się „constat”, przez żandarmerię lub policję. Może to być również „l’huissier”. Tylko w tym wypadku trzeba się liczyć z poważnymi kosztami. Dlatego jest to wskazane robić tylko wtedy, gdy nie można tego stwierdzenia zrobić przez przedstawiciela żandarmerii lub policji, a szkody są bardzo duże.

W oczekiwaniu na przybycie przedstawiciela urzędowego należy pamiętać o dwóch rzeczach:

— pierwsze, to, jeżeli to możliwe, pozostawmy pojazd czy pojazdy w takiej pozycji, w jakiej były zaraz po wypadku;

— postarajmy się o to, aby świadkowie zajścia zechcieli poczekać do przyjazdu przedstawiciela urzędowego, a w razie przeciwnym, zanotujmy starannie nazwiska i adresy świadków.

Gdy już zjawi się przedstawiciel urzędowy, wówczas powinniśmy się postarać o to, aby w urzędowym stwierdzeniu okoliczności wypadku, znalazły się wszystkie dane, które będą potrzebne do ustalenia, kto ponosi odpowiedzialność. Bardzo ważne jest zanotowanie pierwszych zeznań tego, kto spowodował wypadek. Później niejednokrotnie będzie się on starał naświetlić okoliczności wypadku korzystniej dla siebie. Pod wrażeniem zaś samego wypadku jest zwykle bardziej szczerzy. Okoliczności wypadku powinno się odtworzyć możliwie szczegółowo, ze wskazaniem tego, czy były sygnały świetlne, czy kierowca dał sygnał. Następnie należy opisać, w którym miejscu nastąpiło uderzenie: z którego boku czy z przodu czy z tyłu. Wreszcie należy zrobić szkic śladów kół.

Jeżeli nie ma uszkodzenia cielesnego, przedstawiciel żandarmerii lub policji odmawia często udania się na miejsce wypadku. Może też tak się zdarzyć, że nie znajdziemy w pobliżu przedstawiciela urzędowego.

Wówczas musimy sami wspólnie ze stroną przeciwną przeprowadzić to stwierdzenie. Jeśli obie strony są zgodne co do ustalenia wszystkich okoliczności, wówczas należy zrobić to stwierdzenie w dwóch egzemplarzach. Jeśli nie da się tego zrobić, to trzeba zanotować nazwisko strony przeciwnej, rodzaj i numer pojazdu i nazwę towarzystwa asekuracyjnego. A resztę czynności przeprowadzić samemu.

Praca według wydajności i rewizja czasu

Mamy często do czynienia z płacą, która zostaje ustalona nie zależnie od ilości przepracowanych godzin, ale zależnie od wydajności, lub od ilości wytworzonych sztuk.

Umowa zbiorowa metalurgii okręgu paryskiego przewiduje, że w tym wypadku robotnik musi wiedzieć naprzód, jakie normy będą miały zastosowanie.

Otóż jedna z robotnic stwierdziła, że od pewnego czasu wysiłek jej przy pracy nie zmniejszył się, a mimo to nie otrzymała ona żadnego „boni”, które się należało po przekroczeniu pewnego minimalnego rezultatu. Zwróciła się więc do swego szefa z żądaniem przeprowadzenia nowego chronometrażu.

Na skutek tego dokonano ponownego obliczenia. Robotnica zażądała, aby po-

dano jej do wiadomości, jaki jest rezultat tego nowego obliczenia. Spotkała się z odmową. Wówczas robotnica ta oświadczyła, iż nie rozpocznie wskazanej jej pracy, dopóki nie dowie się, jaki czas obowiązuje.

Patron zwolnił ją z miejsca.

Naturalnie bez wypłacenia należnego „preavis” miesięcznego.

Wówczas robotnica ta zwróciła się do Sądu Prud’homalnego. Sąd ten orzekł, że robotnica miała prawo żądać podania jej do wiadomości rezultatu nowego chronometrażu, że zatem, odmawiając podjęcia wskazanej pracy, nie dopuściła się winy ciężkiej, której popełnienie zarzucał jej patron.

W związku z tym Sąd uznał, że patron dopuścił się nadużycia. Patron musiał wypłacić należność za miesiąc.

IDEE I FAKTY

Schudniemy tylko, czy umrzemy z głodu?

Dwóch ludzi na trzech głoduje

Znany jest fakt, że dziś na świecie dwóch ludzi na trzech nie dojada — po prostu mówiąc, głoduje! Dlaczego? Nie z braku apetytu — przeciwnie, bo mają apetyt wilczy... nie z nakazu lekarza, który odkrył, że bezpośrednim źródłem ich niedomagań jest przeciążenie żołądka, przejadanie się... ale z powodu braku pożywienia! I podobno będzie coraz gorzej, jeżeli jakoś temu nie zaradzimy.

Ale może powie ktoś: Gdzie jest tych dwóch głodnych? Ja ich nie widzę, ani w mojej rodzinie, ani w mojej okolicy, ani w moim państwie...! Podnieśmy oczy ponad płoty naszego własnego podwórka, ponad horyzont naszego kontynentu, a zobaczymy przeludnioną Azję, niedorozwiniętą cywilizacyjnie Afrykę, bogatą, ale nieumiejętnie eksploatowaną Amerykę Południową. Roi się tam od rachitycznych dzieci, anemicznej młodzieży i przedwczesnych starców! Śmierć głodowa kosi między nimi, prawie tak jak na polu bitwy i nie ma dnia, by dziesiątki ich nie padały na ulicy z głodu.

Czy jest nas za dużo?

A teraz jeżeli zapytamy o przyczynę tego tragicznego zjawiska, to zwykle posłyszemy odpowiedź: Bo ich jest za dużo! Ziemia jest przeludniona! Ludzie rozmnażają się za szybko! Gdyby ich było o połowę mniej, to wtedy każdy miałby co do ust włożyć.

Odpowiedź ta ma tylko pozory prawdy. Ogólnie stwierdza się procentowy spadek naturalnego przyrostu — za to zmniejszyła się znacznie śmiertelność, na skutek postępu higieny i medycyny.

Jeżeli zaś chodzi o twierdzenie, że ziemia nie jest w stanie wyżywić takiej masy ludzkiej, to jest ono też nieprawdziwe. Żyje dziś na świecie mniej więcej 2 miliardy 900 milionów ludzi! Rocznie przybywa ich około 50 milionów — z tego na same Chiny przypada 15 milionów i liczba ta zwiększa się zawsze. Lubując się w cyfrach matematycy i statystycy obliczyli, że jeżeli tak dalej pójdzie, to gdzieś koło roku 3.000 ciężar ludzi żyjących na świecie będzie większy od ciężaru samej ziemi...! I co się stanie wtedy? Katastrofa kosmiczna! Bo ziemia wypadnie z orbity swej grawitacji i runie... w przepaść przestworzy!

Oczywiście, że obliczenia te są mniej lub więcej wysane z palca, bo człowiek nie jest ślepą maszyną, która z matematyczną dokładnością produkuje, tyle i tyle „kawałków” na godzinę, czy na rok!

Ilu ludzi ziemia może wyżywić?

Kwestię wyżywienia ludzkości trzeba postawić trochę inaczej. Historia poucza nas, że w ubiegłych stuleciach, kiedy ludności na świecie było dziesięć razy mniej, głodowała ona jeszcze bardziej, niż dzisiaj. Dlatego zamiast twierdzić, że nas jest za dużo na świecie, zapytajmy się, ilu ludzi potrafi wyżywić ziemia i jak należy pomnożyć produkcję dóbr spożywczych?

Znawcy tej dziedziny pouczają nas, że jeżeli poziom rolnictwa światowego dorówna dzisiejszemu poziomowi rolnictwa Danii, to świat będzie mógł śmiało wyżywić 12 miliardów ludzi. A wiadomą rzeczą jest, że chociaż Dania stoi na wysokim poziomie, to jednak jeszcze nie doszła do szczytu swoich możliwości!

Zaskakuje nas brak zmysłu rzeczywistości i przewidywania u tych ludzi, którzy powołani do rządzenia ludzkością, nie starają się w ten sposób rozwiązać tego problemu! Czyżby dlatego, że sami mają żołądki dobrze „umeblowane”?!

Co mówi statystyka?

Statystyka wykazuje, że dotychczasowy wzrost produkcji rolnej jest niewystarczający, bo ludzkość pomnaża się z roku na rok o 1,7% a produkcja dóbr spożywczych tylko o 1%. Jeżeli tak dalej pójdzie, to bez wątpienia głodnych będzie coraz więcej na świecie!

Tymczasem nasz glob ziemski, ma jeszcze wielkie możliwości w tym kierunku. Świat liczy dziś 13 milionów km. kw. ziemi uprawnej i 25 milionów km. kw. pastwisk itd. Może on zwiększyć jeszcze swój stan posiadania o 9 milionów km. kw.! I tak, jeżeli w Europie te możliwości są chyba najbardziej ograniczone i w Azji także niewielkie, to za to kiedy chodzi o inne kontynenty — czekają tam na rękę człowieka miliony km. kw.! Oczywiście, nie są to już na ogół ziemie pierwszej jakości. Wymagają one, przynajmniej w początkach, większego kapitału i specjalnej techniki, ale na to człowiek jest człowiekiem, aby opanował naturę i przystosował ją do swych własnych potrzeb!

Oprócz tego stoi człowiek wobec wprost nieograniczonych możliwości ulepszenia swej techniki w tej dziedzinie, która, jak twierdzą znawcy, jest najbardziej zaniedbana.

Syci muszą nakarmić głodnych!

Kategorycznym nakazem chwili, jest dziś podniesienie światowej produkcji rolnej przynajmniej o 5 proc. — dlatego świat ma swój osobisty i żywo interes w

pokoju i wspólnym wysiłku w tym kierunku i w sprawiedliwszym podziale dóbr spożywczych. Nie rozwiążą tego tragicznego problemu ani bomby atomowe czy wodorowe, ani wojny i produkcja broni. Klin trzeba klinem wybijać!

Te narody, które przez dziesiątki, czy setki lat chlubiły się nazwą „imperii kolonialnych”, mają tu specjalny dług do spłacenia. Często traktowały one swe kolonie, jako źródło taniego wyzysku, jak dobrane „dojne krowy” od których odsadzało się jak najszybciej jej własny płód, by samemu kąpać się w mleku!

Jeżeli ci, którzy dziś mają ziemię, chleb i kapitał nie uświadomią sobie tragedii ich braci głodujących i nie powezmą skutecznych środków, by jej zaradzić, wtedy zaistnieje poważne niebezpieczeństwo, że sami kiedyś zginą, wyrzuceni z siodła dobrobytu przez większość, cierpiącą na wieczny niedosyt!

J. G.

LICYTACJA

— Moj samochód spala tylko 3 litry na sto kilometrów!

— A mojemu wystarczy do jazdy, aby tylko wachał spaliny samochodu który przed nim jedzie.

MIĘDZY
AKTORKAMI W HOLYWOOD

— Czy ty nie wiesz co to jest srebrne wesele?

— Oczywiście że wiem, to przyjęcie jest po ślubie z 25-tym mężem.

NIE TYLKO...

Żona: — Podobno w niektórych krajach w Azji mąż poznaje żonę dopiero po ślubie...

Mąż ciężko wzdychając: — Nie tylko w Azji, nie tylko w Azji...

GŁOS Z SALI

Starszawa, mocno tęga i bardzo szpetna mówczyni przemawia przeciw paleniu papierosów. Na końcu swego przemówienia dodaje:

— Kiedy po długim naleganiu i po wielu perswazjach mój mąż przyrzekł mi, że przestanie palić, rzuciłam mu się na szyję i mocno, serdecznie ucałowałam go...

Głos męski ze sali: — A dobrze mu tak!

COŚ DLA NASZYCH MATEK

DZIECKO I KSIĄŻKA

Rozmawiając z matkami i obserwując dzieci, spostrzegam objaw, który powinien cieszyć i natchnąć nas nadzieją, że dzieci garną się do wiedzy. Spostrzegam, że dzieci czytają. Matki chwają się często — „oderwać go od książki nie można... byle miał książkę, już w domu jest spokojny... tylko w książkach siedzi”.

Sam w sobie ten fakt jest nadzwyczaj dodatni. Wzbudza w nas nadzieję, że z tych czytających dzieci wyrosnie młodzież polująca również na książki, wyrosną starsi czytelnicy, o szerokim horyzoncie myślowym, jednym słowem „elita”, wartościowe jednostki.

I zapewne tak byłoby, gdyby nie jakość tego, co czytają nasze dzieci. — „Co czyta pani syn?” można spytać pierwszej lepszej mamy, chwającej się pociąganiem dziecka do książek. I nie czekając na odpowiedź, możemy z zamkniętymi oczami recytować: „cowboy-skie” awantury, „Pieds Nickle”, „Bibi Fricotin”, „Kit Carson” itd. itd. Przechodząc z dzieci do młodzieży, ze „Spirou” przechodzimy na „Nous deux” i „Reves”. Przechodząc od młodzieży do starszych spotykamy... nic. Starsi nie czytają.

Jakże to? Gdzie podziało się umiłowanie książki. Co tak ujemnie podziało na chłopca (dziewczynkę) lubiącego czytać? Co odrzuciło go od lektury?

Same w sobie te pisma nie są ani złe, ani dobre. One są nijakie. Nie przynoszą zupełnie żadnego duchowego pożytku ani zadowolenia, nie dają żadnej wartości i tym samym nie wyrabiają gustu do czytania.

A nie ma lepiej wykorzystanej wolnej chwili, jak czytanie. Nie ma lepszego przyjaciela jak książka.

Nie można każdej wolnej chwili spędzać na gonitwie i zabawie. Dzieci mają dość wolnych chwil, które można wykorzystać, by wyrobić w nich, nie tylko „zdrowie ciała” ale i „zdrowie duszy”. Otóż jednym ze wspaniałych środków na „zdrowie duszy” jest lektura.

Ale rodzice muszą pokierować jej wyborem. Dziecko samo pobiegnie za łatwą. Byle dużo obrazków i mało do czytania. Byle awantury, gonitwy,

strzelania. Odwraca się od pełnej strony, zapisanej i bez obrazka, bo to trudne, bo nad tym trzeba myśleć. A nasze dzieci nie są przyzwyczajone do myślenia. Kino i telewizja podsuwają im obrazy, nad którymi się nie zastanawiają. Tę samą chęć przenoszą na lekturę. Co pozostaje im po przeczytaniu kilku takich awanturnicznych książek? Nic. Tylko „gust do wrzasków” i zabaw w Indian. To niewiele.

Nielatwo przyjdzie nam zmusić dziecko do wartościowej lektury. I to do lektury polskiej. Bo naturalnie przyjmujemy za pewnik, że każde dziecko mające rodziców polskiego pochodzenia, chodzi do polskiej szkoły. „Nie ma polskich pism dla dzieci” — krzyknie jakaś matka. Matka się myli. Są polskie pisma i są strony w polskiej prasie przeznaczone dla dzieci.

Jak zachęcić dziecko do czytania? Wykorzystując brzydki, deszczowy dzień, matka przeczyta mu sama jakąś historię. Po przeczytaniu nie będzie go męczyć pytaniami: „o czym tam było?; co z tego pamiętasz?, co ci się podoba?” Dziecko jeszcze nie wie. Słuchało, może połowy nie rozumiało. Chodzi narazie o wyrobienie przyzwyczajenia. Powoli matka zaczyna wprowadzać zwyczaj czytania dziecku. Po bardzo łatwych i bardzo krótkich czytankach przechodzi na dłuższe, dochodzi do ca-

łej książki. Powoli rozbudza się w dziecku ciekawość. Czeka na dalszy ciąg. I gdy raz mama nie ma czasu by czytać, dziecko samo sięgnie po książkę. Można wtedy odwrócić role. Dziecko będzie czytało szyjącej mamie. Najpierw niepewnie, błędnie, z przestankami. Potym lepiej i płynniej. Aż wejdzie mu to „w krew” i prosić będzie o nowe książki. Nie rzuci swoich „cowboyów” nie zapomni „Tarzana”. Zanadto otoczone jest dziećmi, które tylko tym żyją. Ale poważniejsza książka będzie dla niego świętem, odпочynkiem i nagrodą.

— A skąd brać takie książki? ani ich kupić nie można, ani nikt ze znajomych nie ma?

Są w szkolnych bibliotekach. Dziecko ma je często w teczce. Przynosi ze szkoły i nieczytane odnosi. Bo trzeba mu narazie pomocy.

Spróbujmy postąpić w ten sposób. Ze starszymi dziećmi będzie trudniej, z młodszymi łatwiej. Może nie zaraz się uda. Ale i w nas samych wzbudzi to ochotę do przeczytania dobrej książki. To nas oderwie od szarego życia i jego kłopotów. Chcąc dziecku przyjść z pomocą, same sobie dobrze zrobimy. Same sobie dostarczymy tę głęboką radość, jaką zawierają w sobie dobre, polskie książki. H.K.



KRONIKA HOLANDII

Obowiązkowe ubezpieczenie chorobowe

(ZIEKTE WET)

Celem obowiązkowego ubezpieczenia chorobowego jest zapewnienie pracownikowi utrzymania, gdy z powodu choroby zostanie niezdolny do pracy.

KTO JEST

OBOWIĄZKOWO UBEZPIECZONY

Obowiązkowemu ubezpieczeniu podlegają pracownicy zatrudnieni we wszystkich przedsiębiorstwach oraz w państwowych (prowincjonalnych i gminnych) instytucjach, urzędach lub służbach; są także obowiązkowo ubezpieczeni wszyscy ci, którzy własnoręcznie wykonują przyjętą pracę oraz służba domowa, muzycanci płatni przez przedsiębiorstwo w którym występują, ogrodnicy, pracownicy na służbie u lekarzy, dentystów, adwokatów, architektów, itp. lub w stowarzyszeniach, zakładach, itp.; osoby wykonywujące pomoc domową przynajmniej przez 5 dni tygodniowo, i wreszcie wszyscy, którzy otrzymują zapomogę bezrobocia.

Nie podlegają obowiązkowemu ubezpieczeniu urzędnicy, kolejarze, osoby które otrzymują zapomogę inną aniżeli bezrobocie, marynarze i rybacy oraz pracownicy, których zarobek roczny przekracza sumę 7.450 Fl.

Aby być ubezpieczonym, pracownik nie musi się sam meldować do ubezpieczalni. Fakt, że podjął pracę w przedsiębiorstwie kategorii wyżej wymienionej daje mu prawo do korzystania z ubezpieczenia w razie choroby.

OBOWIĄZKI I UPRAWNIENIA

Aby pobierać świadczenia z tego ubezpieczenia trzeba zadośćuczynić pewnym wymaganiom; jednym z nich jest obowiązek zawiadomienia pracodawcy o chorobie w przeciągu najdłużej 24 godzin po okazaniu się tej choroby, która spowodowała niezdolność do pracy.

Świadczenia chorobowe wypłacane są w wysokości 80 proc. od dziennego zarobku; nie przekracza jednak 20 Fl. dziennie. Z tej zapomogi pracownik korzysta począwszy od 3-go dnia niezdolności do pracy.

Trzeba tu zaznaczyć, że pracodawca może ubezpieczyć swych pracowników na lepszych warunkach.

W każdym wypadku niezdolności do pracy z powodu choroby, pracownik ma prawo korzystać z zapomogi ubezpieczalni przez okres 52 tygodni bez przerwy, lub z przerwami, ale w granicach czasu 18 miesięcy.

Gdy w przeciągu 4 tygodni po skończonej chorobie, z powodu której pracownik pobierał świadczenia, znowu ten pracownik zostanie niezdolny do pracy i to z powodu tej samej choroby, wówczas liczy się to jako dalszy ciąg pierwszej choroby i zapomoga chorobowa zostaje wypłacana począwszy od pierwszego dnia tego drugiego okresu niezdolności do pracy.

Może też się zdarzyć, że pracownik, pobierający zapomogę z powodu jednej choroby, zachoruje na inną chorobę przez którą również będzie niezdolny do pracy; wtedy ma on ponownie prawo (począwszy od daty drugiej choroby) do zapomogi, która może mu być wypłacana aż przez 52 tygodnie.

KOBIETY W CIĄŻY

Pracujące i ubezpieczone kobiety w ciąży mają również prawo korzystania z zapomogi chorobowej w okresie 6 tygodni przed urodzeniem dziecka. Wysokość tej zapomogi równa się 100 proc. zarobku zainteresowanej. Aby tę zapomogę otrzymać, ubezpieczona kobieta w ciąży winna przedstawić zaświadczenie lekarskie w Kasie Ubezpieczalni.

Po urodzeniu dziecka, zainteresowana będzie nadal otrzymywała zapomogę, i to w tej samej wysokości, lecz tylko przez okres niezdolności jej do pracy — niezdolności spowodowanej przez poród dziecka. Najdłuższy okres korzystania z tej zapomogi jest 52 tygodnie, po 6-tym tygodniu po porodzie.

BEZROBOTNI

Pracownik, który stracił pracę i któremu przysługuje ubezpieczenie bezrobocia, zostaje nadal ubezpieczony, tak jakby w dalszym ciągu pracował normalnie. Natomiast, ten pracownik, któremu nie przysługuje ubezpieczenie bezrobocia może korzystać z zasiłku chorobowego tylko wtedy, gdy zachoruje i zostanie niezdolny do pracy, najpóźniej w przeciągu miesiąca po ukończeniu się ubezpieczenia, a przytem jeżeli należał bez przerwy do tegoż ubezpieczenia przez conajmniej 2 miesiące przed straceniem pracy.

Może być i tak, że pracownik zostanie uznany jako tylko częściowo niezdolny do pracy i, mimo choroby, tę pracę tylko częściowo będzie wykonywał. Wówczas Kasa Ubezpieczalni wypłaca mu część zapomogi chorobowej, tak aby zainteresowany otrzymał sumę równającą się jego zarobkom normalnym.

Zdarza się też, że ubezpieczony, będący niezdolny do pracy skorzystał już z świadczeń Ubezpieczalni przez okres 52

tygodni. Wówczas, może on złożyć podanie o zapomogę inwalidztwa. Informacje, dotyczące tej zapomogi są udzielane przez RAAD van ARBEID.

KTO OPLACA

UBEZPIECZENIA CHOROBOWE

Ubezpieczenie chorobowe opłacane jest przez pracodawców za pracowników, zatrudnionych w ich przedsiębiorstwie. Pracodawcy mogą jednak z zarobku płaconego pracownikowi potrącić 1 % na ubezpieczenie chorobowe. Pracodawca może ubezpieczyć swych pracowników na lepszych warunkach, wówczas może on też większy procent potrącić od zarobków, ale za pozwoleniem Ministerstwa Zdrowia.

Powyższy procent (1 %) jest potrącany z zarobku dziennego nie przekraczającego 20 Fl. To jest to, co we Francji nazywa się „plafond”. Jeżeli pracownik zarabia 18 Fl. procent jest obliczany na 18 Fl., jeżeli natomiast zarabia np. 23 Fl., procent odciągnięty będzie tylko od sumy 20 Fl., pozostałych 3 Fl. nie bierze się pod uwagę.

REKLAMACJE

Wszelkie reklamacje, dotyczące świadczeń ubezpieczenia chorobowe winny być zgłoszone w przeciągu jednego miesiąca po fakcie do RAAD van BEROEP.

W ANGLII

Babcia siedzi pod oknem i robi swe terek dla kochanej wnuczki, gdy ta wpada do pokoju z płaczem i woła:

— Babciu, babciu, nieszczęście, tutaj spadł z dachu...

— Wiem kochanie — powiada babcia z łagodnym uśmiechem — mignął mi tutaj przed oczyma, gdy przelatował obok okna.

SUMIENNA

Pan Mroczek, ubezpieczony na życie, płacił bardzo sumiennie składki przez 19 lat. Gdy pewnego dnia przestał płacić, towarzystwo poprosiło o wyjaśnienie. W odpowiedzi nadszedł list tej treści:

„Mój mąż nie żyje od 5-ciu lat. Płaciłam za niego jak długo mogłam. Niestety już więcej nie mogę. Z poważaniem Aniela Mroczkowa.”

KRONIKA LUKSEMBURGA

Dlaczego Chrześcijańskie Związki Zawodowe

Czy wygrywanie przeciw sobie poszczególnych związków zawodowych ma jakiś sens? Czyż nie są równe sobie w swoich zadaniach i żądaniach?

Czyż nie ma działaczy syndykatów chrześcijańskich, którzy w swoich żądaniach występują tak samo bojowo, jak przedstawiciele tych kierunków, których bronią jest walka klas?

A czyż nie ma umiarkowanych i „rozsądnych” socjalistów?

Tego rodzaju pytania padają często i nie jeden wyciąga z nich wniosek, że ostatecznie nie ma większego znaczenia, do jakiego związku się należy.

Te powierzchowne przeciwstawienia nie trafiają jednak w sedno rzeczy. Niewątpliwie, każdy związek zawodowy występuje w pierwszym rzędzie w obronie interesów gospodarczych. W imieniu i z upoważnienia pracowników śledzi on rozwój kosztów utrzymania i porównuje z nimi wysokość zarobków; obserwuje on rozmiar wyników produkcji oraz dochodu społecznego

DO KRONIKI HOLANDII

W poprzednim numerze ukazał się artykuł pod tytułem: „Czy dodatek dziecięcy będzie podwyższony i o ile?”

Otóż parlament przyjął propozycję, popieraną przez K.A.B. czyli, że dodatek na pierwsze, drugie i trzecie dziecko został podwyższony o trzy centy dziennie, na czwarte i piąte dziecko o 5 centów dziennie, na każde następne dziecko o 8 centów dziennie.

Podwyżka ta obowiązuje wstecz od 1 października 1960 roku.

nego i stawia sobie pytanie, w jakim zakresie pracownik winien w sposób godziwy przyjmować udział w osiągnięciach produkcji i w jaki sposób udział taki da się urzeczywistnić.

Krótko: syndykat śledzi w interesie pracowników cały rozwój gospodarczy i posiada pełne prawo, w ramach możliwości gospodarczych i rozsądku, stawiać wnioski i żądania.

W takich to namacalnych postulatach (np. podwyżki zarobków, poprawy świadczeń społecznych itd.) zagadnienie światopoglądu często nie odgrywa tak ważnej roli i współpraca związków zawodowych o różnym nastawieniu jest możliwa.

Związek zawodowy wyrósł jednak już dzisiaj do rozmiarów potężnego rzecznika porządku, mającego decydujące znaczenie w zakresie życia zbiorowego.

Syndykat ustala przecież w szerokim zakresie przestrzeni i ramy, w jakich pracownik wykonuje swą pracę. Od tego syndykatu zależy w dużej mierze, czy robotnik może dysponować wolną niedzielą czy też ciągły tydzień roboczy stanie się regułą w coraz większej ilości zakładów.

Od syndykatów i podawanego przez nie materiału propagandowego i samokształceniowego zależy, czy pracę będzie się uważało jedynie za element walki, czy też za czynność o głębszym znaczeniu, wypełniającą istotę człowieka.

Od syndykatów, a głównie od ich przywódców, zależy atmosfera, jaka panuje w zakładzie, gdyż zazwyczaj mają tam oni duży wpływ.

W miarę jak zadania związków zawodowych zaczynają wyrastać ponad sprawę zaspokojenia słusznego podziału zysków gospodarczych i w miarę jak gospodarcze żądania zająć się zaczynają o ideowy światopogląd, sprawa tego światopoglądu urasta do wielkich rozmiarów.

Jeżeli ktoś, jako chrześcijanin, czuje na sobie odpowiedzialność za realizację Chrystusowego Ładu w świecie oraz odpowiedniego wartościowania, wówczas musi on dbać o urzeczywistnienie tego Ładu w życiu związkowym i gospodarczym. Nie może on wówczas należeć do syndykatu, który wobec zasad Chrystusowych zajmuje stanowisko wrogie, lub choćby neutralne. Nie znajdzie on tam bowiem wspólnego języka w podstawowych dla niego sprawach.

Wynika to choćby z lekceważenia praw chrześcijan do święcenia niedzieli lub też z faktu, że przy wspólnych wycieczkach

sprawa dopełnienia w niedzielę obowiązków religijnych pozostawiona jest inicjatywie pojedynczych osób.

Toteż przynależność do związku wrogiego lub naturalnego w stosunku do religii pociąga za sobą porzucenie własnej postawy religijnej.

W obecnych warunkach jednym z niezmiernie ważnych zadań syndykatu stało się wywieranie wpływu na takie ukształtowanie przestrzeni życiowej człowieka pracy, by mógł on swobodnie rozwijać swe wartości duchowe, by mogła istnieć zdrowa rodzina i tym samym zdrowy naród.

Z tego założenia wychodząc, musimy doprowadzić do tego, aby wszelkie zagadnienia gospodarcze, skrócenie czasu pracy, pracy ciągłej itd., były rozpatrywane nie wyłącznie z punktu widzenia gospodarczego, ale i jak najszerszej pojętej korzyści człowieka.

Jeżeli dziś zaczyna się umacniać przekonanie, że światopogląd chrześcijański jedynie może wpłynąć na podtrzymanie naszych wartości kulturalnych, to powinniśmy z tego wyciągnąć wnioski dla naszego życia związkowego.

Staje się więc rzeczą niezrozumiałą, gdy chrześcijanin wciąga się w szeregi niechrześcijańskich syndykatów. Poczucie odpowiedzialności chrześcijanina nie dopuszcza bowiem takiego kroku. **Luks.**

Rokowania o nową umowę

Zgodnie z ustalonym terminem, zostały w dniu 22 grudnia podjęte rokowania z patronatem ciężkiego przemysłu, celem zawarcia nowej umowy zbiorowej dla kopalni i hut.

Rokowania zostały zakończone 30 stycznia 1961 w toku czwartego posiedzenia i przyniosły następujące pozytywne osiągnięcia:

1. Najniższy podstawowy zarobek został podwyższony z 17,54 fr. przy Indeksie 100 na 21 fr. Zarobek podstawowy następnych grup zarobkowych podniesiono w każdym wypadku o 0,50 fr.

W ten sposób ma się zapewnić minimum gwarantowanego zarobku i lepsze jego stopniowanie („Sohn-Bareme”).

2. Zarobki rzemieślników zostały podniesione w sumie o 6 procent.

3. Zarobki robotników, otrzymujących premie od wydajności, poprawiono o 4 procent.

4. Zarobki robotników przy wielkich piecach zostały również podwyższone i to w tym sensie, że zarobek godzinny I-go odlewnika będzie podwyższony o 1.50 fr. przy Indeksie 100.

5. Droga wspólnych rokowań dyrekcji zakładów i delegatkw załóg ustalone zostaną bardziej sprawiedliwe zasady zaszeregowania i szarmonizowania poszczególnych grup zarobkowych w różnych oddziałach ruchu.

6. Odnośnie stopniowego wprowadzania 40-godzinnego tygodnia pracy uzgodniono, że od 1 stycznia 1962 roku dojdzie dalszych 6 dni wolnych od pracy, przy utrzymaniu za nie pełnej płacy. W ten sposób zasada 40-godzinnego tygodnia pracy została oficjalnie uznana przez patronów.

Należy jeszcze wspomnieć, że bezpośrednio podwyżki płacy działaców będą wstecz od 1 stycznia 1961 roku, podczas gdy ważność podwyżki płac podstawowych będzie się liczyć od 1 czerwca 1961 roku.

Uzgodniono również, że szarmonizowanie różnych grup płacy dla poszczególnych miejsc pracy załatwione zostanie do końca 1961 roku, i że będzie zastosowane od 1 marca 1961.

W LONDYNIE

Dama zwiedzająca ogród zoologiczny pyta dozorcę: — Proszę pana, czy ten hipopotam jest płci męskiej czy żeńskiej?

Dozorca z godnością: — To jest sprawa, która może interesować tylko drugiego hipopotama.

POLAK NA OBCYZYNNIE

GŁOS PRACOWNIKÓW POLSKICH W BELGII

DWA NOWE OSIĄGNIĘCIA

Od dłuższego czasu syndykaty chrześcijańskie upominały się między innymi, o to, aby zostały podwyższone świadczenia rodzinne oraz aby podniesiono świadczenia dla tych, którzy na skutek wypadku stracili zdolność do pracy w stopniu, przekraczającym 30 procent.

ŚWIADCZENIA RODZINNE

Jeszcze w maju ubiegłego roku rokowania z patronami doprowadziły do tego, że składka patronalna na rzecz świadczeń rodzinnych została podwyższona o pół procent.

Parlament zatwierdził tę ugodę i obecnie rząd przystąpił do jej wprowadzenia w życie.

„LA LOI UNIQUE” I INTERESY MUTUALISTÓW

La loi unique i interesy mutualist

Jak wiadomo, ustawa, zwana „La loi unique”, została już ogłoszona oficjalnie w Monitorze.

Art. 50 tej ustawy jest bardzo ważny dla członków mutualistów.

Dlaczego?

Bowiem ten artykuł pozwala na ewentualne wydanie zarządzenia, które ustali taryfy honorariów lekarskich i innych starań zdrowotnych, za które ubezpieczalnia społeczna zwraca koszty poniesione przez ubezpieczonego.

Dotychczas sprawa ta nie znalazła należytego rozwiązania. Pozostawiona bowiem była do ugodowego załatwienia między lekarzami a rganizmami ubezpieczeń społecznych.

Nigdy do takiego ugodowego załatwienia nie doszło.

Nie chcemy tu wchodzić w rozważania, kto za to ponosi winę.

Cieszymy się teraz, że taki przepis znalazł się w tej nowej ustawie. Bo wydaje się nam, iż teraz będzie łatwiej doprowadzić te przewlekłe i bezskuteczne negocjacje do końca, pożądanego dla osób ubezpieczonych; lepiej bowiem będzie te sprawy załatwić ugodowo, aniżeli narazić się na autorytatywne przeprowadzenie tej sprawy w drodze dekretu królewskiego.

Chodziło w tym ostatnim okresie o to, w jaki sposób ma nastąpić podział tych sum, które wpływają z tej podwyżki.

Tutaj odrazu nastąpił pewien spór między syndykatami chrześcijańskimi i socjalistycznymi. Te ostatnie projektowały, aby przyznać dość znaczną podwyżkę na pierwsze dziecko.

Tylko że trzeba sobie zdać sprawę z tego, że suma dodatkowa, która wpływa z tej nowej podwyżki składki patronalnej, nie jest zbyt wielka. Tak np. gdyby podnieść świadczenie na dzieci, zaliczone do pierwszej kategorii, o 100 fr., wówczas ta suma byłaby już prawie całkowicie pochłonięta.

Syndykaty chrześcijańskie wychodzą z tego założenia, iż dużo większe ciężary ponoszą rodzice, którzy mają liczne rodziny. I dlatego, zdaniem syndykatów chrześcijańskich, trzeba przede wszystkim pomyśleć o podwyższeniu świadczeń dla rodzin liczących, aby ulżyć tym, którzy mają duże ciężary.

Ostatecznie, punkt widzenia syndykatów chrześcijańskich nie został w 100 procentach przyjęty, gdyż będzie zastosowane pewne wyjście kompromisowe, pośrednie. Tym niemniej stanowis-

ko syndykatów chrześcijańskich przyczyniło się do tego, że liczne rodziny będą w pewien sposób uprzywilejowane.

Podwyżka ta obowiązuje od 1 lutego, czyli że wpłynie do rodzin w marcu.

PODWYŻKA RENT WYPADKOWYCH

Syndykaty chrześcijańskie dopominały się również oddawna o podwyżkę świadczeń dla tych, których utrata zdolności do pracy na skutek wypadku przekroczyła 30 procent. Już od 4 lat na tym odcinku nie było żadnej zmiany, żadnej podwyżki.

Rząd, na wniosek Ministra Opieki, zadośćuczynił częściowo naszym żądanom.

Świadczenia będą przeciętnie podwyższone o 17 procent dla tych, których zdolność do pracy uległa obniżeniu przynajmniej o 30 procent.

Oprócz tego, jeśli idzie o takich inwalidów, którzy nie mogą się obejść bez pomocy trzeciej osoby, ta podwyżka ta jest poważniejsza, bo wzrośnie w granicach od 33 procent do 88 procent.

PŁATNE DNI ŚWIĄTECZNE

Prawo belgijskie postanawia, iż każdy pracownik ma mieć przynajmniej 10 dni w roku świątecznych wolnych od zajęć, za które otrzymuje normalną zapłatę.

W zasadzie obecnie obowiązują następujące dni świąteczne płatne:

1. Nowy Rok
2. Poniedziałek Wielkanocny.
3. Pierwszy maj.
4. Wniebowstąpienie.
5. Poniedziałek Zielonych Świątek.
6. 21 lipiec.
7. Wniebowzięcie Matki Boskiej.
8. Wszystkich Świętych.
9. 11 listopad
10. Boże Narodzenie.

W poszczególnych gałęziach przemysłu i w poszczególnych okręgach jeden lub więcej z tych dni jest zastąpionych przez taką samą ilość innych dni świątecznych.

Tych odchyleń jest dość dużo, ograniczymy się więc do górników i tych pracowników, którzy są poddani tym samym przepisom, co i górnicy:

a) w basenie Mons dni 1 maja i 21 lipca są zastąpione przez Świętą Barbarę i przez Tłusty Wtorek

b) W basenie Centre 1 maj jest zastąpiony przez Świętą Barbarę

c) w basenie Charleroi 1 maj i 11 listopad są zastąpione przez Świętą Barbarę i dzień po Świętej Barbarze.

d) W basenie Liege 1 maj i 11 listopad są zastąpione przez Świętego Leonarda i Świętą Barbarę.

e) w basenie Campine 11 listopad jest zastąpiony przez Świętą Barbarę.

Jeżeli jakieś święto wypada w niedzielę, to musi ono być zastąpione przez jakiś dzień, który normalnie byłby dniem pracy.

(Ciąg dalszy obok na str. 11)

Wzrost «Mutualité Chrétienne»

Podamy parę cyfr, które doskonale zobrazują fakt, iż coraz większa ilość ubezpieczonych darzy swym zaufaniem „Mutualité Chrétienne”. Cyfry, które poniżej podamy, będą obrazowały przede wszystkim, ilu jest członków w poszczególnych organizacjach „Mutualité”. Niezależnie jednak od członków efektywnych tych organizacji z ich świadczeń korzystają te osoby, które są na utrzymaniu samych członków. Następnie więc podamy cyfry, odzwierciedlające ilość osób, korzystających ze świadczeń „Mutualité”. Te drugie cyfry będą bowiem podawały ilość członków efektywnych i osób na utrzymaniu łącznie.

Cyfry, podane niżej, będą obejmowa-

PLATNE DNI ŚWIĄTECZNE (Ciąg dalszy ze strony 10)

Ustalenie dni, jakie mają zastąpić te dni świąteczne, przypadające na niedzielę, należy do komisji parytatywnych. Przyczyną decyzje tych komisji winny być zakomunikowane Ministrowi Pracy przed 1 października.

Jeżeli to nie nastąpi, to wówczas wyznaczenie tych dni należy do Rady przedsiębiorstwa. Tam, gdzie takiej Rady nie ma, wówczas załatwia się tę sprawę w drodze układu między patronem i delegacją syndykalną personelu. W obu tych wypadkach powinny przed 15 grudnia być wywieszane ogłoszenia.

Tam, gdzie nie ma ani Rady ani delegacji syndykalnej personelu, te dni mogą być ustalone przez ugodę między patronem i większością personelu, i podane następnie do wiadomości przez ogłoszenie przynajmniej na 5 dni przed dniem, który ma być zastąpiony.

Gdyby żadne z podanych wyżej rozwiązań nie nastąpiło, to wówczas dzień świąteczny, który wypada w niedzielę, będzie zastąpiony przez pierwszy dzień roboczy, następujący po tej niedzieli.

W zasadzie praca w dzień świąteczny nie jest dozwolona. Ale nie stosuje się tego przepisu do tych wypadków, w których wolno zatrudniać pracowników w niedzielę, jak np. pilne reperacje, oczyszczenie itp.

Jeżeli ktoś jest zatrudniony w taki dzień świąteczny, to wówczas w ciągu sześciu tygodni musi otrzymać jeden dzień wolny od pracy płatny, zastępujący to święto.

ły robotników, personel biurowy i górników.

Członkowie efektywni w roku 1957.		
	Ilość	Proc.
Alliance Chrétienne	857.333	40.48
Union socialiste	676.786	32.04
Union libérale	119.669	5.66
Union neutre	197.282	9.34
Union professionnelle	218.051	10.32
Caisse auxiliaire	43.508	2.06
Razem	2.112.628	100.00

Członkowie czynni w roku 1959.		
	Ilość	Proc.
Alliance Chrétienne	879.910	41.81
Socialistes	673.355	31.99
Liberaux	122.324	5.81
Neutres	196.838	9.35
Union professionnelle	205.578	9.77
Caisse auxiliaire	26.709	1.27
Razem	2.104.714	100.00

Członkowie czynni plus osoby, będące na ich utrzymaniu, czyli całość osób, korzystających ze świadczeń; w roku 1957

	Ilość	Proc.
Alliance Chrétienne	2.077.095	41.79
Socialistes	1.590.594	32.00
Liberaux	268.073	5.39
Neutres	437.747	8.81
Union professionnelle	517.387	10.41
Caisse auxiliaire	79.335	1.60
Razem	4.970.231	100.00

Odnośne cyfry na rok 1959 przedstawiają się następująco:

	Ilość	Proc.
Alliance Chrétienne	2.174.941	42.56
Socialistes	1.626.505	31.83
Liberaux	281.811	5.52
Neutres	450.417	8.82
Union professionnelle	513.693	10.06
Caisse auxiliaire	61.761	1.21
Razem	5.109.135	100.00

Z przytoczonych wyżej cyfr, możemy wyciągnąć następujące wnioski:

1) W dniu 31 grudnia 1959 było 2.175.000 osób, objętych ubezpieczeniem organizacji „Mutualité Chrétienne” w ramach ubezpieczenia obywatelskiego.

2) „Mutualité Chrétienne” obejmuje o 548.430 osób więcej, niżeli organizacja socjalistyczna, to jest więcej o 11 procent całości ludności Belgii.

3) „Mutualité Chrétienne” obejmuje o 204.857 osób więcej, niżeli organizacja socjalistyczna, liberalna i „caisse auxiliaire” razem wzięte.

Henryk GRABOWSKI

MYŚL

B.D.I.C.

O myśli ludzka! Skąd twe źródło płynie?
Jak echo Boże zdobywasz przestworza
Lecisz nad światem, tu w słowie, tam w czy-
Znikasz i wracasz niby fale morza. [nie,

Czasem szalona dosięgasz eteru
Z łoskotem gromu strącasz z nieba zorze
I jak meteor szukasz w gwiazdach steru
By w ruchu planet zasnąć — lub w poworze.

Czasem radosna z powiewem zefiru
Przynosisz szczęście, rozweselasz duszę
I serce ciągnie do jasnego miru
Twego marzenia, gdy czas snu poruszę.

Czasem łagodna dajesz ukojenie
Po burzy tęsknot i marze stracenia
Przenikasz czucie jak żywe płomienie
I spokój serca nie męczy sumienia.

A czasem smutna gubisz się w zmartwieniu
Bezdenne przepaść słońi cieniem oczy
I widzisz zgubę w najmniejszym zdarzeniu
A żal okrutny twoje serce toczy.

Myśli przemienne! Smutna czy radosna
W locie twych zdarzeń czas traci granice
Mija wnet jesień i nadchodzi wiosna
Biegu tajemnic znasz własne różnice.

Nikt twej potęgi żywego obrazu
Nie zniszczy kłamstwem, gdy walczysz o [prawdę
Ludzkość pojmuje twą wartość odrazu
I trwasz przez wieki miazdząc w proch za- [razę.

Wyzwalasz ludy ideą wolności
Wtrącasz w dłoń miecze podbitym narodom
Narzucasz wołą wiew sprawiedliwości
Tyś wierna hasłom i szlachetnym lotom.

O myśli wieku dziś słowem zdradzona
Powstajesz z prochu miazdzonych nadziei
Przez ludy w sercach cnotą odrodzoną
Niesiesz zwycięstwo poprzez wir zawiei.

Każdy z kolei powstanie lud zbity
Ośniony wiarą wieczystego biegu
Każdy krzyż znieśie i na głos wróżyty
Wskrzese wnet ducha o trwałym zasięgu.

Tyś nieśmiertelna w duchu i marzeniu
Jak żywy płomień przepalasz złudzenia
Tępisz zwątpienie, co się kryje w cieniu
I z wiewem cnoty szukasz odkupienia.

O myśli serca łagodna i dobra
Zwycięzcasz kłamstwo, fałsz, zło i obłudę
Jak orzeł lecisz waleczna i chrobra
Twe skrzydło losu znieśie zmienną próbę.

O myśli ducha, żywa i swobodna
Odkupisz ludy i zbawisz narody
Trwaj niepodległa, wieczysta i wolna
Żadna potęga nie wstrzymie twe loty.

TO I OWO

KOCIA TRAGIKOMEDIA

Anglicy są znani ze swego zamiłowania do hodowania rozmaitych zwierząt, a zwłaszcza kotów i psów, jako tak zwanych „petów” czyli pieszczołochów. W samym Londynie ilość takich ulubieńców obliczają na wiele milionów, tak że na 10 mieszkańców wypada po 4 koty i 3 psy. Nic zatem dziwnego, że rozwinął się w Anglii osobny przemysł wytwarzający rozmaite specjalne puszkowe dla psów i kotów, są też psie biszkopty i rozmaite mieszanki zdrowotne, reklamowane nieraz w bardzo dowcipny sposób. Weterynarze zarabiają nieźle, poważnie biorąc zmartwienia właścicieli przekarmionych kotków, a nawet powstały instytucje, gdzie się „zmienia charakter” zbyt nerwowych piesków. W tym kraju bowiem psy są chowane w przyjaźni dla kotów i kur, a za zagryzienie kota lub kury nawet kosztowny rasowy pies może być sądownie skazany na stracenie. Dobrą stroną tej, nieraz przesadnej, przyjaźni dla zwierząt jest niewątpliwie to, że wypadki dręczenia zwierząt są raczej rzadkie, bo dzieci są chowane tak, aby lubiły i szanowały naturę i wszelkie nieszkodliwe stworzenia żywe.

Do jakich jednak dziwactw może doprowadzić przesada w staraniu o zwierzęta, dowodzi rozprawa, jaka niedawno odbyła się w Londynie. Ujawniła ona taką niesamowitą historię:

Pewna pianistka i jej przyjaciółka a zarazem impresario, panie niezamężne i już nie pierwszej młodości (w Anglii nazwa „spinster” odpowiadająca naszej „starej pannie” jest używana jako oznaczenie stanu cywilnego i nie posiada ośmieszającego znaczenia), wybrała się w roku 1951 do Nairobi w Kenii, we wschodniej Afryce, gdzie pianistka miała znaczne powodzenie. Z Anglii zabrały ze sobą swoje ulubione koty, każda swojego. Ale już po roku miały ich razem... 30. Bo okazało się, że teroryści Mau-Mau polowali nie tylko na „białych okupantów”, ale też na ich koty. Litościwe panie zaczęły zabierać do siebie opuszczone lub zagrożone „pety” i rozłączać nad nimi czułą opiekę. A kiedy w r. 1952 jeden z ich ulubieńców padł ofiarą zamachu Mau-Mau, obie panie postanowiły opuścić okrutny kraj, zabierając ze sobą samotom do kraju uratowane 29 kotów oraz... zabalsamowane zwłoki zamordowanego ulubieńca, aby spoczął na ojczystej ziemi.

Jak dotychczas, obie panie zgodnie ponosiły koszty żywienia i transportu kotów, a także kwarantanny zdrowotnej, której przez 18 tygodni są poddawane psy i koty przywożone do Anglii. Kosztowała ona znaczną sumę funtów szt. 340 (jest to około 4.700 NF), a podczas niej obie opiekunkę mieszkają opodal na wsi, aby móc jak najczęściej odwiedzać swe kotki, któ-

re zaczęły się mnożyć. Pianistka ponadawała im piękne nazwy ze świata muzycznego, a więc nazwiska fortepianowych mistrzów oraz włoskie określenia muzyczne jak Allegro, Sostenuato, Moderato lub Furioso, zależnie od charakteru kociej indywidualności.

Po kwarantannie obie panie wynajęły dom na wsi i tam zamieszkały z prawie już 70 kotami, które karmiły, pielęgnowały i woziły na wystawy kocie, osiągając w sumie 69 nagród. Lecz sąsiedzi zaczęli protestować przeciw kociej pladze i trzeba było się wyprowadzić. I tu nastąpiła tragedia, bo przyjaciółka zbuntowała się pewnego dnia, wystąpiła z kociej spółki i zażądała zwrotu kwoty f. szt. 550 (prawie 7.700 NF), twierdząc, że je pożyczyla, a nie wniosła do spółki. Sprawa oparła się o sąd i przeszła już przez dwie instancje.

Na rozprawie ujawniło się, że pianistka ma jeszcze 54 koty, na które wydaje po

17 f. szt. tygodniowo (można za to dobrze wyżyć 5 osób), że zarabia na nie grając nocami w restauracjach i wydaje resztki swych oszczędności z lepszych czasów. Nigdzie jej koty nie znalazły uznania i musiała w ciągu 3 lat zmienić mieszkanie aż 39 razy!

Można sobie wyobrazić jakie zniwo miała prasa brukowa, która przez parę dni zapełniała całą stronę fotografiami obu pań i ich kotów oraz opisami ich przygód.

Sędzia, który swym niezwykle poważnym prowadzeniem sprawy dodał całej historii mimowolnego komizmu, wydał wyrok miażdżący dla pianistki, bo nakazał jej zwrócić sumę 500 f. szt. oraz rozdarować w określonym czasie 50 spośród jej kotów, tylko 4 ulubieńców może sobie zatrzymać bez przykrości dla otoczenia. Jeśli owych opiekunów na czas nie znajdzie, koty mają być uspięne przez weterynarza. O dalszych losach pianistki i jej zagrożonych wyrokiem kotów prasa — jak dotychczas — milczy.

Nowe praktyczne wynalazki

Samowystarczalne domy opalane ciepłem słonecznym

Angielski inżynier-architekt A. W. Capps opracował oryginalny system ogrzewania niewielkich domów ciepłem słonecznym, magazynowanym w lecie. Polega on na tym, że na dachu domu umieszcza się reflektory w kształcie długich, wąskich korytek, zrobionych z terylenu pokrytego błyszczącą warstwą aluminium. Nad każdym takim korytkiem biegną dwie rury z wodą w takiej odległości, że promienie odbite skupiają się na nich, ogrzewają do 95 stopni wodę w nich płynącą i zamieniają ją w parę. Osobne urządzenie samoczynne, działające pod wpływem ciepła słonecznego, nastawia reflektory do słońca.

W zimie można dom ogrzewać wprost parą z wody w rurach, ale najwięcej tej pary wytwarza się w lecie, kiedy ogrzewanie nie jest potrzebne, toteż Capps znalazł sposób magazynowania tego ciepła na jesień i zimą. Dom swój zbudował na wielkiej specjalnie skonstruowanej płycie cementowej, izolowanej od gruntu i ogrzewanej parą doprowadzoną z dachu. Capps twierdzi, że około 40 proc. ciepła, doprowadzonego do tej płyty w lecie, może zachować przez zimę i stopniowo wydobywać je z fundamentów, używając do ogrzewania domu.

Domy jednorodzinne pomysłu tego konstruktora mają być wznoszone na parcelach o powierzchni jednego akra, to jest 4.000 m. kw. i mają razem z ogrodem tworzyć jednostki zupełnie samowystarczalne. Na dachach domów gromadzona woda deszczowa ma być używana do nawadniania ogrodu. Gaz metan wytwarzany z odpadków domowych może opalać kuchnię gazową, a pozostałe ich resztki mogą służyć jako nawóz sztuczny pod jarzyny w ogrodzie. W ten sposób ogród o powierzchni jednego akra może przez rok żywić rodzinę z 5 osób swymi produktami.

Pozostaje sprawa bardzo istotna: ile to będzie kosztowało? Jak dotychczas domy budowane dla celów doświadczalnych kosztowały dość dużo, zważywszy, że są to domy budowane dość daleko na przedmieściach i że dopiero zwolna ogrody są zagospodarowywane. Cena takiego domu wynosi około 7.000 funtów, to jest około 97.000 NF, ale budowane masowo będą na pewno tańsze. W każdym razie domy te obudziły wielkie zainteresowanie fachowców i zarządów miejskich, które robią z nimi dalsze próby i już wykonane prototypy starannie badają.